

KORRESPONDENT — KRAIOWY
Y ZAGRANICZNY.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Z Warszawy dnia 12. Marca. J. K. Mość Pan N. M. nieprzerwanie troskliwy o pomnożenie nauk i wiadomości potrzebnych w kraju naszym, JXiędza A. N. Godłowskiego Scholārum Piarum przez wzgląd na ofiarowaną sobie dawniey Historyą Angielską od niego napisaną, medalem szczerozłotym przez ręce W. JX. Gawrońskiego Kanclerza Krakowskiego dobrotnie dnia zaonegdayszego zaszczyeć raczył.

Wypis z listu z Gdańska dnia 8 Marca. Dnia wczorayszego kilka tysięcy woyska Pruskiego zbliżyło się pod miasto, o czym i zostający tu Rezydent Pruski nas uwiadomił. — Tegoż dnia o godz: 10. wieczornej stał się rozruch po mieście, że Prusacy zbliżają się ku fortyfikacyom. Zaczym Rada, i wszystkie Magistratury zeszyły się o godz: 11. na Ratusz, i sesyje swoje do godz: 3. ranney odprawowały. Zaden człowiek niezośtał w domu swoim, wszystkie lud zbiegł się na ulice, i rzucił się na wały, iuż bowiem woyska Pruskie zbliżyły się były aż ku palisadom przy bramie *Oliwskiej* o godz: 2. po północy, lecz postrzegłszy, że z armat ognia dawać chciano cofnęły się, iednak warty *Gdańskie* w przedmieściu *Orze*, i w wiosce *Ganzkrugu* zabrali. — Bramy miasta dziś są zamknięte, a o godz: 9. żądał General kommenteruiący *Raumer*, aby do kwatery jego, na przedmieściu Pruskim *Szydlic* przyśłać deputacye od Magistratur wszystkich i Konfraternii kupieckich, co i uskuteczniomo. O godz: 12. południowej, tam im czytano proklamacyą Króla Pruskiego, w której oświadcza: „Ze też same pobudki, które go przynagliły wrocławczyc do „Polski przyniewalaia i to miasto opanować. A gdy-

„byśmy się wzbraniać mieli stołować się do jego „żądania, ma rozkaz Króla swego, mocą wzięcie „tego miasta do skutku przywieść.” — Dano nam godzin 24. do namyslenia się, ale wszyscy lud jest w poruszeniu, i w przedsięwzięciu bronienia się.

Z Bobruyska dnia 25. Lutego. Sławny wielkością imienia, a więcej jeszcze przywiązaniem do Religii, życzliwością ku Ojczyźnie, wiernością ku Majeństwu, znakomity Obywatel J.W. JP. Kazimierz na Chlewnie *Chlewiński*, Marszałek *Rzeczycki*, Kawaler Orderów Polskich, wiek swój cały oddawszy publiczney posłudze, sprawował urzędy Ziemskie, funkcy Poselskie, Deputackie, Delegacyine, z taką przezornością, sprawiedliwością i dokładnością, że powszechną ufność i wszystkich serca zyskawszy współ-obywatelów, do najpierwszego urzędowania w Powiecie iednostaynemi powołany został głosami; a Nayias: *Stanisław August* szczęśliwie nam panujący oddając słuszność jego cnotom i zasługom, obydwoma narodowemi orderami zaszczycić go raczył. — Umarł w dobrach swoich dziedzicznych *Michalew* zwanych w Powiecie *Rzeczyckim* leżących dnia 19. Listopada roku zeszłego 1792. w 67. roku wieku swego, z żalem familii, przyjaciół, i wszystkich dobrze myślących tym boleśnieszym, że go widziano padającego ofiarą za los kraju. W rzeczy samey ostatnie okoliczności tak żywo jego przeniknęły, iż nie mógł Ojczyzny swojej przeżyć nieszczęścia. Patrzył on na zbliżający się kres śmiertelny, z tą stałością umysłu, iaka się zawsze wydawała w jego postępkach. — Przygotował się na nieodwrotną podróż z tą rezygnacją, poszanowaniem dla Religii i Chrześcijańską pobożnością, które charakteryzowały wszystkie jego kroki. Pochowany w Kościele farnym *Bobruyskim* d. 21. terażniejszego Mca przy nader liczny Duchowieństwa ze wszech miar, a mianowicie z konwentów *Miejskich, Słuckich, Hłyckich, Rzeczyckich, Kazimierzowskich* i dalszych, oraz wielu Dekanatów o-

bóysga obrządków zgromadzeniu, z okazałością przy-
zwoitą jego dostojności. Powiat *Rzeczycki* z Urzę-
dników, Szlachty, obywatelstwa złożony, prócz te-
go z ustronnych Wdztw i Pttów, nie mało dystyn-
gowanych osób, Magistrat mieyscowy z Cechami,
tłumy temu żalobnemu aktowi, pod przewodnictwem
JW. JX. Nikodema *Puzyny* Kanonika Katedr: Oficyna-
ła generalnego i administratora *Wileńskiego*, Infułata
Gieranoń: orderu S. Stanisława Kawalera odprawo-
wanemu. — Idąc do grobu poniosł nieutulony żal, i
niepowetowaną stratę dla rodziny, przyjaciół, slug,
poddanych i tych wszystkich, którzy go otaczać
mogli, a których wspierać, opatrywać i hojne świad-
czyć dobrodziejstwa było jego nawykłym zwycza-
iem i ukontentowaniem.

Z A G R A N I C Z N E.

A N G L I A.

Z Londynu dnia 15 Lutego. Mocny spór obu izb
wyższej i niższej dnia 12 t. m. względem dania no-
wego adresu do Króla Jmci z wielką przeszedł zwa-
wością.

Poselstwo Królewskie (*Message du Roi*) w Izbie Pa-
rów dla roztrząśnienia naprzód przeczytane było. (*o-
bach w Nrze przeszłym na karcie 406*)

Lord *Lauderdale* doprasza się, aby wprzód był kom-
munikowany Izbie ów zakaz, co wywozić do Fran-
cyi zboża zabrania, tudzież aby o traktacie między
Anglią i Cesarzem zasłyszana wiadomość odkryta była.

Lord *Grenville* twierdzi być przeciwko powadze I-
zby, gdy o *Poselstwo* od Króla idzie, zaprzętać się
tak mało ważnemi obiektami.

Lauderdale powiada, iż lubo nie jesteśmy pewni o
traktacie takowym, jednak skoro we Francyi o nim
powszechne są wieści, Konwencya Narodowa miała
muszną przyczynę wypowiedzieć nam wojnę.

Lord *Grenville*: Mówiliśmy dotąd pod podobieństwem
do prawdy, że nam Francuzi wypowiedzą wojnę,

dziś mówmy już o samej istocie. Nie ma czego w daremne wkraczać sprzeczki, gdy gwałt odbić należy gwałtem. Król Jmsć naysciślejszą chciał zachować neutralność, oni mszczą się za to, że spokojni być chcieliśmy. Ze *Chauvelin* z Anglii wyjechał, to za wypowiedzenie wojny nie powinno być poczytano. Wszak i Dania z Portugalią została w dobrej harmonii, lubo nie miała u siebie wzajemnych Posłów. Skarżą się, że Anglia po Ludwiku powszechną okryła się żałobą. Po rzezi S. Bartłomieja Poseł Francuzki był wprowadzony do Króla naszego przez pokoje obite kirem. Czyż to miało być przyczyną urazy, albo wypowiedzenia wojny? Niechże się więc nie dziwnie żaden, że akcja Francuzów hańbiąca ludzkość, okryła Dwór Angielski, Stolicę i całe Królestwo żałobą. Po wielu na dalsze zarzuty odpowiedziach, rzecze: Pytają się czy traktat z Cesarzem zawarty? Odpowiadam krótko: *Nie jest zawarty*. Trwała mowa godzin 3 i zakończona, aby adres dla wsparcia J. K. Mci zamiarów do obrony kraiu dążących był przyjęty.

Xiąże *Portland*, który był zawsze na czele opozycji, zgadza się na adres z oświadczeniem ukontentowania swego, że razem i Królewskiemu żądaniu i słuszności dogodzić może.

Lord *Stanhope* z wielką na Ministrów powstającą zwąwością, iż pod maską neutralności, potrafil Anglię w niebezpieczną wprowadzić wojnę. Powiada, że Francya ma sposobność długą prowadzić wojnę. Dobra Emigrantów konfiskowane, i Duchownych wynosząc 29 Millionów F. S. a jeśli wszystkie wydatki Francuzkie 20 Millionami Liwrów odbyte będą, jeszcze im zostanie 150 Millionów.

Lord *Starmont* najgorszy stan Francuzkiego skarbu podług rapportu w Konwencyi Narodowej P. *Cambon* być twierdzi. Dodaje, że poczyta sobie Anglia za celnę, iż schronienie dała Emigrantom, których nieznające ludzkości straszidła cierpieć nie chciały.

Lord *Hawkesbury* pochwała zakaz wywożenia zboża za granice, gdy każdy kraj o własnych potrzebach najpierw myślić powinien. Cóż mówić już o wojnie, gdy koniecznie walczyć pociągnięci Deklaracją Francuską musimy? Dziwował się, że jeszcze niektórych zatrudniały przeciwne zdania. Mimo to *Markis Lausdown* najniesprawiedliwszą z strony Anglii tę wojnę być sądził, z przyczyny żeśmy ją sami niemal umyślnie ściągnęli. Twierdził, że ani w Szkocyi ani w Irlandyi postępów Ministrowskich nie chwala. Dodał, iż nie trzeba było sumy załować dla ocalenia Ludwika życia. Nie mniemamy powiada, że przez oręż łatwiej możemy i teraz Królowey z Familią, niż przez szterlingi od śmierci ratować życie.

Lord *Leeds* dowodzi, iż Francya zawsze na to godziła, iżby nam wypowiedziała wojnę. Dodać: ukrócić pychę i chciwość nabytków, alboż nie najsluszniejszym być każdego Bretona powinno obowiązkiem?

Lord *Hinnoul* doprasza się, iżby każdy Ojczyznę swą kochający Anglik nie myślał złożyć broni, póki od szerzącej się zarazy Europa oswobodzona nie będzie.

Przeszedł zatym bill, ale do głosów nie przyszło tego dnia w Izbie wyższej. Lecz jeżeli w Izbie wyższej wielka utarczka w mowach i zdaniach była, coż mówić iaką żwawość i iak mocne zdań popieranie zatrudniało tegoż dnia Izbę niższą? Szczupłość miejsca nie dopuszcza tu dziś opisać.

W *Westminster-hall* sprawa *P. Hastings*. Broni go *P. Law* w najmocniejszych dowodach. Twierdzi, że ani skarbow nie złupił, ani do świętości ściągnął ręki iak mu przeciwnicy zadają. Nakoniec że potwarzą jest, iakoby do Szaraiu w Begum wdął się. Odłożone roztrząsanie tej sprawy.

W izbie niższej Parow Deputacya sekretna jest wyznaczona. Składać ją będą 8. osób pod prezydencyą Kanclerza dla wyszukania przyczyn powstających

klótni po wielu Królestwa częściach, i aby obmyślić śrzodki przez któreby nayskuteczniej można było zabiec onych szerzeniu się.

BELGIUM.

Z *Luxemburga* d. 24. Lutego. Armator Francuzki na wysokości morskiej niedaleko *Texel* dwa okręty Hollenderskie z towarami zabrał, i do *Calais* zaprowadził.

Piszą z *Amsterdamu*, że 44. okręta transportowe, i 2. fregaty żołnierzy wiozące, wkrótce spodziewane są z Anglii do Portu *Middelbourg*.

W Parlamencie Angielskim spór opozycyi zdaie się bydzć coraz żwawszy, i lubo partya Dworika górę wzięła, jednak przeciwni im bardziey zmniejszoną swych liczbę widzą, tym ostrzeż w brew się przeciwia Ministrów układom wszyftkim. Z tychże Parlamentowych utarczek znać, iż General *Dumourier* osobiście miał się w *Hadze* stawić dla rozpoczęcia negocyacyi pokoju z Milordem *Aukland*, i Ministrami Hollenderskiemi, ale wypowiedzenie przez Konwentyą Narodową wojny odmieniło tę podróż.

Armator Angielski *Badye* schwycił statek Francuzki przy *Calais*, a *Hinde* pod *Dieppe* inny mały z 4. armatami i 60. ludźmi zabrał, i do *Tamisy* odesłał.

EGIPT w AFRYCE.

Z *Alexandryi* dnia 20. Listopada. Wiadomo, że dwór Francuzki zawsze miłye wschodnie i xieży tam będących miał w osobliwszey protekcyi. Ostatnią razą Zgromadzenie Narodowe zaleciło Konsulowi francuzkiemu tu rezydującemu, aby wszyscy xieża do usług duchownych używani Katolikom, przyśięgę wykonali. Sprzeciwiło się wielu, Konsul nalegał, tymczasem doniosło się to do Baszy tutejszego, ten kazał wrócić się nieprzyśięgłym xieżom do Szpitala S. Jana, a Francuzom wszyftkim, których tu do 500. liczono we gch dniach z miasta usiąpić, pod karą urznięcia nosa i uszu. Jedni wyszli, drudzy za żart sobie to poczytali. Gdy upłynęło trzy

Gni, Basza sam w osobie swojej udał się miasto wizytować. Znalazł 62. Francuzów, tym zaraz nos i uszy urznąć, i z miasta wygnać kazał. Niektórzy wrócili dla leczenia się, a inni w drodze pomarli. Po tej exekucyi zostawił Basza tutejszy Miffyonarzów przy Szpitalu S. Jana w spokojnym mieszkaniu.

Basza Egiptu mając zwyczajny trybut wysyłać do *Konstantynopola*, niaź niěkóre francuzkie na to statki tu stojące. W tym doszła go wiadomość, że Francya wypowiedziała Cesarzowi wojnę, rozgniewany Basza niechciał nic na przerzeczonych statkach posyłać, i ładunek cały odebrać kazał. Przeciwwili się Kapitanowie, nakoniec domagali się nadgrozdzenia sobie za mitręę 400. luidorów. Basza Kapitanów do wzięzenia pobrać kazał, mówiąc: trzeba ich zamknąć, aby się nauczyli iak mają zwierzchność szanować, ale aby lepiej mogli prawa zachować, niech z nami razem Ramazan (*pośł turecki*) zachowają. A gdy Króla swego słuchać nauczą się, łatwiej posłusznymi będą Wielkiemu Sułtanowi. Francuzi do *Konstantynopola* o to appellowali, ale nie tak rychło tam sprawę zakończą.

Bardzo wielu Konsulów *Lewanjskich* urzędy swe złożyło z przyczyny niedostatku pieniędzy, ponieważ asygnaty w Państwach wschodnich żadnego kursu nie mają.

Wielka teraz w Egipcie drożyzna z przyczyny nieurodzaju, gdy Nil żyźności niedodał roli, nadto szczupłym w roku przeszłym wylewem.

F R A N C Y A.

Z *Paryża* dnia 18. Lutego. Po przeczytaniu planu nowej Konstytucyi przez Pana *Condorcet* imieniem Deputacyi Konstytucyiny, gdy przez 5. godzin sam akt czytany był z szczegółami, ziednał niemal wszystkich nawet i Jakobinów approbacyą, lubo znaleźli się niektórzy ganiący iey układ, mianowicie *Robertspierre* przyrzekał nowy plan Konwencyi Narodowej podać, gdy twierdził, że takowa przez

Condorceta podana Konstytucya raczey jest opisem Policyi, niż Prawem wielkiego Mocarstwa. Mimo to, drukować, i do Departamentów dla roztrząśnienia rozestać kazano.

Na sessyi dnia 16. Lutego. Konwencya przyjęła plan organizacyi woyska podany od Deputacyi wojenney. Podług tego część trzecia awansow ma bydz według dawności służby, a dwie części officerów przez elekcyą żołnierzy z każdego batalionu mają bydz wybierane. *Vergniaud* twierdził, iż ten sposób z gruntu karność żołnierską obali, gdy officerowie dla awansowania do wyższej rangi, przestępstw żołnierskich karać nie będą, a tak woysko będzie szkopułem wolności.

Dubois Crancé zbił to, twierdząc, iż elekcyę officerów nie pśuią karności woluntaryuszow narodowych. Stał zatym Dekret.

Skarga zachodzi na Admirała *Truguet*, iż wyprawę Włoską nakszalt Generała *Anselme* nikczemnie dotąd odbywał. Mniemaią, że *Latouche Treville*, który ma smierci *Basseville* mścić się, zaścapi miejsce *Trugucta*. Marfylczyków 14. tysięcy tym końcem na okręty siada.

Okręt wielki Angielski z Indyi Wschodnich powracający przy wyspie do Francyi należącey *Groays* w Bretanii leżącey, skołatany nawałnością rozbił się. Ekwipaż ratowany, i cały ładunek na 4. milliony liwrów zabrali Francuzi. Kapitan niewiedząc o wypowiedzianey wojnie do tey wyspy zmierzał. Minister *Pitt* wysłał 2. okręty i 3. fregaty do Indyi wschodnich z ostrzeżeniem o wypowiedzianey wojnie.

Niewiaśta iedna oddała Obywatelowi *Fontaine* Dorzocy du Temple pakiet listow pod numerami 1. 2. 3. a na 9. i na 10. zapisano *Krolowey w Temple*. Roztrząsano te listy. Rzeźnik *René* stawa przed Konwencyą Narodową z doniesieniem, iż niewiaśta handlująca lakiem te listy pisała. Ma process, i dla tego do protekcyi udaie się *Krolowey*, i często używała

tego tytułu *Królowa Francyi*. Zda się, iż ta Niewia-
sta albo pomieszany mieć musi rozum, albo nie wie,
co się z Królową dzieje. Odesłano pakiet do Depu-
tacyi bezpieczeństwa powszechnego.

H O L L A N D Y A.

Z Hagi dnia 21. Lutego. Za przybyciem tu kurye-
ra z *Peterzburga* spieszącego do *Londynu*, rozeszły się
wieści, że dwór *Rosyjski* uzbraiać kazał flotę, któ-
ra ma transportować woysko na pomoc *Anglii* i *Hol-
landyi*. Francuzi cały szlak *Brabancyi* *Hollender-
skiej* zajęli od *Helmont* aż do *Berg-op Zoom*.

Generał *Dumourier* wkracząc do *Hollandyi* dekla-
racją w *Antwerpii* drukowaną rozrzucić kazał. Sta-
ny Generalne odebrawszy iey kopią kazały najpier-
wey onę ogłosić przydając następujący swój Ma-
nifest:

STANY GENERALNE PROWINCYI ZIĘDNOCZONYCH.

Jeśliśmy powzięli wiadomość z największym
zadziwieniem i z najwyższym gniewem o owym to
Dekrecie Konwencyi Narodowej francuzkiej, która
deklarowała w sposób najmniej spodziewany, i bez
najmniejszego podobieństwa sprawiedliwości, lub
jakieykolwiek przyczyny, że wstanie jest wojennym
z *Stadhouderem* *Prowincyi Ziędnoczonych*, to jest w
samey rzeczy z *Rzęptą*, a jakimiż nie jesteśmy prze-
jęci sentymenty? odbierając następujące pismo pod
tytułem:

P R O K L A M A C Y A

GENERALA DUMOURIERA DO BATAWOW.

Stadhouder, który podług *prawideł Republikańskich* po-
winién być tylko waszym Generalnym Kapitanem, i
który iedynie tylko celem uszczęśliwienia waszego tej wła-
dzy od was poruczoney sobie powinien używać, zawsze wam
podlegając i wolą *Rzęptey* waszey, oraz postanowienia wszy-
stkie pełniąc, trzyma was w uciemnieniu i niewoli. Zna-
cie doskonale wasze prawa. Wy to usiłowaliście znówu
one pozyskać od dumnego *Arauzykańskiego* (*d'Orange*)

domu. Poł ów czas udawaliście się do Narodu Francuzkiego o pomoc, lecz gdy ten ięczał sam pod despotyzmem zdrad pełnego dworu, byliście igraszką podłych intrygantów, którzy pod ów czas rządźili Francya.

Garstka Prussaków kommanderowanych przez tego samego Xcia Brunświckiego, któregom ja późnief z Szampanii wygnał, dostateczna była, aby was tym samym, któreście dawnief dzwigali obarczyła iarzmem.

Wielu było z was ofiarą zemsty waszego despoty, wielu się schroniło do Francyi, i do tego czasu wszelka dla was nadzieia wolności zniknęła, poki rewolucya naydziwniejsza, iaką tylko mogła Historya okazać światu, utrzymywana przez naychwalebniejsze pomysły, niedała wam w nas Francuzach alliantów mocnych, wspaniałych i wolnych, którzy uślowania wasze zmierzające do wolności silnie wesprą, albo zginą razem z wami.

Narodzie Batawów! Nie wam to Rzeplta Francuzka wypowiedziała wojnę. Przyjaciółka wszystkich Narodów, nieprzyjaciółką iest wszystkich Despotów.

Lud Angielski, ów to lud tak dumny z swoief wolności dał się obłąkać złotem i oszukaniem swego Króla, którego się wkrótce pozbędzie. Im więcief mamy nieprzyjaciół, tym bardzief nasze maxymy szerzyć się będą. Perswazyja i zwycięstwa utrzymać potrafią dzielność praw niewidzialnych człowieka, a Narody zprzykrzą nakoniec sobie przelewać krew i marnować skarby dla nie wielkiej liczby osób, które utrzymują niezgody, aby oszukiwać lud i w niewoli go haniebney gnębić.

Wchodziemy do Hollandyi, iako przyjaciele Batawów, i razem iako nieprzyjaciele domu Arauzkańskiego (d'Orange) z którym się nigdy niezgodziemy. Jarzmo iego dosyć wam nieznośne iest, żebyście ieszcze mieli wątpić, co macie czynić. Alboż tego nie widzicie, że pół-despota, który iest waszym tyranem poświęca intereffowi swemu osobistemu, waszej Rzplty naygruntowniejsze intereffa? Czyliż was nieprzywiódł do tego R. 1782. abyście rozerwali w zdradziecki sposób, który hanbi wasz charakter traktat alliansu z nami zawartego? Czyż nie zawsze więc od tego

czasu dopomagał handlom Angielskim na szkodę waszą? Alboż i w teraźniejszym czasie do waszych najznaczniejszych osad niewprowadził to jest: do Przylądku Dobrey Nadziei, tudzież do wyspy Ceylan i do całego handlu w Indjach wschodnich wam zayzdroznego Narodu, którego się lękać powinniście? Czyż rozumiecie, że Anglicy nieukróceni w swej panowania żądzę, a zatopieni w chciwości złota te szacowne osady wam kiedy powrócą? gdy do tego iedynie tylko dążą, aby w Indjach samowładnie panowali?

Nie, Batawowie, nie spodziewajcie się nigdy w rządzie najpierwszych Mocarstw zostawać morskich, poki nie będziecie zupełnie wolnemi. Odeszlicie do Niemiec tę pyszną Familią, która od 100. lat poświęca was dumie swojej. Wyprawcie od siebie precz tę siostrę Fryderyka Gwilhelma, której rozkazowi słuchają srodzy Prusacy, jeśli chcecie zrzucić więzy, kępujące waszą wolność. Wezwanie na pomoc Prusaków, jest to istne uragowisko z chorągwi waszych laurami nie raz zwyciężkami okrytych. Nie bez przyczyny lęka się Dom Arauzykański, aby wolność u was nie zaczęła panować. Rycerstwo Republikańskie nie może być długo posłuszne tyranii. W krótcie Hollenderskie woyska zwyciężkie Doggersbanku(*) złączą z Francuzami swe chorągwie, i wasze Flotty. Pierwsi, którzy się pod wolności chorągiew zaciągną nie tylko upewnieni będą względem utrzymania się w fortecach, lecz nawet względem wywyższenia się w potęgę swego z poniżeniem niewolników Arauzykańskiego Domu.

Wchodzę do was otoczony Generalami sławnemi wytrzymanym R. 1787. męczeństwem. Ich stałość umysłu i ofiary dla wolności czynione zasługują na waszą i moją ufność. Już oni składają towarzystwo, które się z czasem pomnoży. Ci naczelnicy bardzo pożyteczni będą w pierwszych waszey Rewolucyi początkach, a wszystkie te członki, które niczym innym nie są, iedno swej Ojczyzny obrońcami, pod ow czas wróćą się do rozmaitych klass towarzystwa ludzkiego, iak się tylko wasza Konweneya Narodowa utworzy.

(*) Doggersbank miejsce na morzu piaszczyste, przy którym na początku wieku 17. Hollendrzy zbili Hiszpanów.

Wchodzę do was na czele 60. tys. Francuzów wolnych i zwycięzców. Drugie 60. tys. żołnierzy naszych bronią Belgów, i gotowi mię wesprzeć, ieslibym odpor znalazł. Nie iescieśmy napastnikami. Partya Arauzykańska zdradliwą i skrytą z nami wojnę dawno prowadzi. W Hadze to knowano chytre przeciwko naszej wolności podstępny. Idziemy do Hagi szukać sprawców naszego nieszczęścia. Ani się gniewamy na nikogo, ani zemsty nie szukamy innej, tylko przeciwko czyniącym nam odpor. Przebieżemy bogate wasze Prowincye iako Przyiaciele i Bracia, obaczycie iaka to jest różnica postępowania między wolnymi ludźmi, którzy wam podają rękę, i między Tyranami, którzy zalewają i pustoszą wasze pola. Przyrzekam spokojnym rolnikom waszym, których żniwa zaleknieniu Tyrana są poświęcone, że im nadgrodzę przodożę Dóbr tych Ichmościów, którzy te niepożyteczne rozkazali porobić zalewy. Przyrzekam też wydać w ich ręce dla ukarania, bądź kommendantów, bądź Magistraty, które takowe odważyli się nakazać splawy ze szkodą właścicielow.

Tymczasem dla uniknienia dalszey szkody od tych powodzi, upominam Obywatelów kraiu, iesli cokolwiek mają sentymentu wolności, aby się temu opierali, a ia za moją proklamacyą i sam niezadługo pośpieszę, iżbym wsparł walecznych Republikantów, a ukarał nikczemnych boiaźliwców.

Narodzie Batawów! miey ufność w człowieku tym, którego ci znaiome iesć imię, i który eo przyrzekł, zawsze dopełnił. On ci to do bitwy prowadzi wolnych ludzi, przed którym uciekali i ieszcze uciekają Prusacy waszego tyrana słuzalcy. Belgowie zowią mię swym obrońcą. Spodziewam się być wkrótce i waszym.

Generał en Chef Woysk Rzeczypospolitey Francuzkiej DUMOURIER.

Taki skład pisma po Hollendersku i po Francuzku w Antwerpii drukowany powinienby dać do zrozumienia, że iesć przeznaczony od Generała Dumouriera, aby oznaymił o swym zbliżeniu iżby attak uprzedził, którym od niemałego czasu zagraża Rzpltey naszej, oraz aby Europie przed oczy stawił, a szcze-

gólniey mieszkańcom tych Prowincyi, iaki ma zamiar do Hollandyi wkroczenia, nakoniec aby usprawiedliwił, ieśliby to mogło być, pobudki nieprzyjacielskich kroków.

Tym czasem pismo pełne z sobą walczących zdań, oraz przeciwnemi rozumowi i prawdzie wnioskami napchane, i szkaradnych obelg zbiorem, zda się, iż niepowinnoby nigdy być publikowane w takowych okolicznościach. Każdy czytelnik nie parcyalny roztrząsając z uwagą, co się w tey proklamacyi zawiera, z trudnością uwierzy, żeby miała być płodem rozumu tego Generała, którego się imienia podpisem oznacza, gdy go wielu ma za przezornego i oświeconego, gdyż nie raz o nim głoszone, że sprawiedliwości był miłośnikiem i moralności. Roztrząśnienmy te sofizmata rysujące godnych ludzi czynność i całej Rzpłtey Hollenderskiey układy, zbiorem nikczemnych w tey proklamacyi czernideł. Dla wyświecenia więc prawdy w terażniejszym naszym takowe pismo umieściliśmy Manifestie. Lecz iesteśmy tego zdania, iż winniśmy sławie naszej, winniśmy całemu Narodowi Hollenderskiemu, terażniejszemu wiekowi i przyszley potomności, abyśmy niezostawili w milczeniu bez odpowiedzi daney na zmyślone przeciwko nam fałsze. Zaiście gdybyśmy umyślnie szukali sposobności, abyśmy rozstrząsnąć takowe rozslane zdania mogli, nigdy znaleźć nam przyzwoitszey nietrafiłoby się okoliczności.

Autor Proklamacyi zaczyna od nadania Xciu Stadhouderowi nazwiska Tyrana, iakoby trzymał dobry lud Prowincyi Zprzymierzonych w uciemżeniu, z przydaniem że inney władzy nie ma iedno Kapitana Generalnego. Trudno się może znaleźć większa nieznaomość naszej Konstytucyi, podług której wysoki urząd Kapitana Generalnego, i dostojność dziedzicznego Stadhoudera, są dwie władze zgoła od siebie różne. A zaś co się tycze, iak obie te funkcey Xże Stadhouder sprawuje, odwołujemy się do po-

wszecznego współ-obywatelów świadectwa. Inne zarzuty przeciwko temuż xięciu zmyślane, równie są i śmieszne, i przeciwne tak rozumowi, iako prawdzie. Jakim bowiem sposobem Xże mógł zerwać traktat alliansyi R. 1782. który dopiero był zawarty w Roku 1785. ? Któż to mógł kiedy myśleć gdyby mógł sprzyiać handlowi Angielskiemu ze szkodą naszą ? Cały obrot kupieństwa, alboż nie jest zgola wyięty od władzy jego ? A handel alboż nie jest dosyć obszernym polem, dla przemysłu obu Narodów przyjacielskich i sprzymierzonych ? Któż z nas kiedy słyshał, żeby Przyladek Dobrey Nadziei, lub wyspę *Ceylan* Anglikom ustąpił ? Więcże takowe zarzuty alboż nie są oczewistym fałszem ? I iakże to w piśmie do ogłoszenia światu przeznaczonym takie wymysły za prawdę udawać ? zwłaszcza gdy za pobudkę takowe fikcyę chcą mieć tej wojny, którą tak siebie nazywająca Rzeplta Francuzka, deklarowała przeciwko Państwu wolnemu i niepodległemu ?

Równie fałszywie w tymże piśmie Rewolucyą Roku 1787. przywodzi, iakoby gwałtu i pogwałcenia była skutkiem, gdy się dawna Konstytucya utrzymała, a mała garstka usiłująca wyrzucić Rzepltą, pokonana i rozproszona została.

Nie ludowi Batawów (tak brzmi daley Proklamacya) *Francya przyjaciółka wszystkich Narodów, lecz Despotom, których ma za swych nieprzyjaciół, wypowiada wojnę.*

Niech współ-obywatele nasi temi uwodzić się nie daią zwodniczymi wyrazami, niech z oka niepuszczają na złe używanie słów: *Wolność, Niewola, uciemiężenie.*

Ci, którzy teraz rządzą Francyą, którzy mniemają, że im wolno losem i szczęściem władać innych Narodów, dosyć już dowiedli, na czym zawisła ich *Przyjaźń*, którą innym oświadczyli Narodom, i co rozumieją przez *Tyranią* i *Despotyzm*. A wszakci to oni przyjaźń swą innym okazują Naro-

dom ściskając między niemi niezgody i kłótnie, gwałtem ich przytym odzierając z naysposobniejszych do utrzymania towarzystwa ludzkiego przez samą nawet starożytność poświęconych przywilejów. Te to są, których oni samą pamiątkę nawet zgładzić usiłują, niszcząc nawet dyplomata, na których są wyryte.

Dary same od tych przychodniów pod imieniem braterstwa i wolności ofiarowane, cóż innego są, jeśli nierozwieszłość wyuzdana? i jeśli nie ten dach irreligii, z którego się śawnie chlubią? lubo sami ięczą pod ciężarem okropney anarchii, łupieństwa, zabójstw i ostateńey nędzy zubożałych familii.

Przezywają despotyzmem i niewolą wszystkie ustanowienia cywilne i duchowne, które dotąd szanowne były między ludźmi, ponieważ są nieuchronnie potrzebne do uszczęśliwienia i trwałości towarzystw obywatelskich. Ludzie nie mogą żyć bez rządu, któryby nie miał czuności nad dobrem obywatelów, a maxymy, które teraz Francuzi z orężem w rękę, chcą rozszerzyć, właśnie są utworzone do wywrócenia wszystkich władz rządowych, aby na ich miejsce wprowadzić wszędy bez-rząd, i wszystkie z niego wypływające kłęski, wbrew sprzeciwiające się dobremu porządkowi, bezpieczeństwu i spokojności człowieka.

Miedzy wielą dziwnemi tey osobliwszey Proklamacyi wyrazami, nie możemy zamilczeć tego, co tam powiedziano iest o niektórych osobach nieznanomych i wzgardy godnych, którzy pod imieniem iakiejśi *Deputacyi Batawów* chcą przywłaszczyć sobie władzę iakąś imaginaryiną, i *Administratorami tymczasowemi* ogłosić się pragną, póki za przykładem nieszczęśliwey Francyi nieutworzy się *Konwencya Narodowa*.

Czyliż więc wyrzec się mamy władzy, śtodko u nas Rząd caley Rzpltey utrzymującey dla tego, iż byśmy poddali nasze własności, i wszystko co nay-

milszego mamy, i życie samo nawet kapryfowi nie-
których osób nieznaomych, i wzgardy godnych?
którzyby póty nami podług swej myśli zarządzili,
póki by z ich rąk nieprzeszła rządowa władza do
Konwencyi nowej *Narodu* ślepo poślusznęj *Francyi*,
iako teraz widzimy w sąsiedztwie naszym

Jesteśmy też pewni, że nie trzeba lud *Rzpltey*
ostrzegać, iżby nieskłaniał ucha na zdradliwe obie-
tnice zaciągając się pod chorągiew mniemaney wol-
ności, ani gdyby się pogrozek obawiał nic niezna-
czących, obawiając się używać na obronę sposobów,
które nam przyrodzenie dozwoliło. Rzecz niepodob-
na, gdyby się tak nikczemni u nas znaleźli obywa-
tele, gdyby wprowadzić chcieli między współ-ziom-
ków, długi ciąg nieszczęść fatalnych, które są skut-
kiem w tylu już Państwach od *Francuzów* podbitych
doświadczonego łupieństwa.

I owszem spodziewamy się, iż wszyscy Obywate-
le odłożywszy na stronę ducha partyi dzielącego na
różne ich części, przyłącza usiłowania swoje do na-
szych, i do wszystkich prawdziwych *Oczyzny* przy-
jaciół, abyśmy za *Boską* pomocą obronić i zachować
mogli kray, w którym się urodziliśmy, wychowali, i
aby wyrwać *Religię* i *prawdziwą wolność*, to zaręczę-
nie szczęścia naszego z pod niezdolnego iarżma tych
obcych i barbarzyńskich naieźdników. Wszystkiego się
po męstwie i odwadze godnych Obywatelów spodzi-
ewamy. Jesteśmy pewni, że się nie dadzą zaleknąć
wyobrażeniem sił nadto powiększonych, przeciwko nim
z orężem idących.

(Reszta tego Artykułu w Dodatku.)

N I E M C Y.

Z Lipska d. 8. Marca. Listy z *Wiednia* dnia 2.
t. m. pisane zapewniają, że tam wiadomość nadeszła o
śmierci *Ojca Świętego Piusa VI.* dnia 17. Lutego
zaszły.

DODA-

KORRESPONDENTA KRAIOWEGO Y ZAGRANICZNEGO.

W Sobotę dnia 16. Marca 1793. Roku.

*List N. Imperatorowej caley Rossyi do Generala Puławskiego.
z BOŻEY ŁASKI MY KATARZYNA II. IMPERATOROWA Y
SAMOWŁADCZYNA CALEY ROSSYI &C.*

JP. GENERAL-MAIOROWI NAYI: RZPLTEY PUŁAWSKIEMU.

Gorliwość, z którą postępuiesz W Pan w posłudze
swoiey dla sławy, i prawdziwey korzyści Oyczyzny
swoiey, i usługi nam samym pierwey okazane, za-
sługują u nas na wzgląd i przychyłają ku niemu nasze
Monarchiczne względy i łaskę. Chcąc ie okazać świa-
tu; umysłiliśmy nayłaskawiey zaszczyścić W Pana Or-
derem na zym Sgo Alexandra Newskiego, którego znaki,
abyś W Pan na siebie włożył, przytym przesyłają się.
W St. Petersburgu Stycznia 7. dnia 1793.

KATARZYNA.

H O L L A N D Y A.

Reszta Artykułu z Hagi pod dniem 21. Lutego.

Pewni jesteśmy, że nie zapomną kani męstwa
nieśmiertelnych przodków naszych, którzy tym-
że Francuzom niegdys silny odpor dawali, w
ten czas nawet, gdy najpotężniejsze Europeyskie Mo-
carstwa z nami iako dziś, nie łączyły się przeciwko
Francuzom spólnie, ale i owszem z nieprzyjaciół na-
szemi były zjednoczone, gdy położenie kraju naszego
tak nas mocno nie ubeśpieczało, iako w terażniey-
szym naybardziey czasie, i gdy kraj nasz do podbicia
jest naytrudniejszy. Nie zbywać będzie na staraniu
władzy Rządowej, która nie ubliży pomocy do spól-
ney obrony Państwa, gdy zwłaszcza pomoc silna od
Alliantów naszych jest spodziewana.

A jeśli po tylu tak ważnych uwagach trzeba ie-
szcze pobudki iakiey do naymocniejszey obrony kra-

iu przeciwko zaborowi gwałtownemu, niechże Obywatele zwrócą na sąsiadów naszych Belgów oczy, którzy wzywali iako przyjaciela tego do siebie Generała, co się odważa siebie nazywać zbawcą ludu, i razem niech weyrzą na stan samychże Francuzów, któremi kommanderuje, a ci wszyscy zbytney lekko-wierności alboż nie kosztują dziś gorzkich owoców?

Niech Istność najwyższa i wszech-władna, która wyrwała tyle razy tę Rzpłą z najwidoczniejszy-
szych niebezpieczeństw, zackowa nas teraz od takowego z niewoli *wyzwolenia* i od takich *Przyjaciół*!

Działo się i postanowiono iest w Zgromadzeniu Generalnych Stanów Prowincyi ziednoczonych, Dnia 20 Lutego 1795.

(parap.) W. F. H. van Walsenaer. ut.

(L. S.) za rozkazem tych (podpisano) H. Fagel.

Z Bredy d. 25. Lutego. Dnia 23. t. m. przyślano trębacza, aby się to miasto poddało, lecz sprzeciwiło się żądaniu. A za tym wrzucili Francuzi po południu bomb kilka do miasta; pod ow czas ieden Granadyer na Hauptwachu zginął, i różne domy uszkodzone zostały. Bombardowanie gęste trwało kilka godzin. Nazajutrz zrana znowu ogień żywo rozpoczęto, na który Garnizon odstrzelał się. Więcej nad 150. bomb rzucono, i znowu około 60. domow zrujnowano. Szczęściem że ogień od bomb zajęty nie rozszerzył się w mieście. Około południa powtórnie żądano poddania się, z pogrozkami, iż w przypadku sprzeciwienia się, całe miasto spalone zostanie, i Garnizon mieczem wycięty będzie. W tym Majora wysłał Generał *Byland* Kommandant Bredy do Francuzkiego Generała, który aż dnia 25. z tamtąd powrócił. Z czego domyślano się, że już kapitulacya stała; podług której dziś z południa Batalion *d'Orange Nassau* i część Batalionu *Damm* z dwiema polowami armatami, i wszelkiemi honorami woyskowemi ztąd wyszły. Francuzkiey piechoty w maszerowało zatym 450. i nieco Kawaleryi do miasta. Przy tej okazji mało ludzi zginęło.

Z Hagi d. 2. Marca. Stadholder Holenderski wydał deklaracyą, w której przed całym oświadcza się światem, że aż do ostatniego tchu życia bronić Rzpltey statecznie będzie. A gdy mu Francuzi część Państwa już wydarli, on krew i życie swoje na usługę Stanow ofiaruje. W Rotterdamie onegdaj wielkie z armat strzelanie, i wczoray od *Willemstadt* słychać było. Okręta Hollenderskie z zbożem i Ammuniacyą dla Francuzow płynące, na które był areszt włożony, znowu są puszczone wolno.

W Poniedziałek uderzyli Francuzi na Fortecę *Klundert*. Mowią, że i ta Forteca odebrana.

N I E M C Y.

Z Frankfurta d. 4. Marca. Z kwatery główney Cesarzskiego woyska odbieramy następną wiadomość Cesarscy opanowali szanice pod *Altenhoewen* dnia 1. Marca, i ścigali uciekających Francuzow aż do drugiego stanowiska, z którego także gdy wyparci byli, Austriacy 12. armat, wielką liczbę wozów ammunicyjnych, koni, i bagaże zabrali, i do kilkaset w niewolę wzięli, z których naywięcey śmiertelnie rannych. Na placu więcey niż 2000. legło Francuzów. Z strony Cesarzkich do 40. tylko pobitych z ranami rachują. Piechocie i Strzelcom wcale nieprzyşzło do potkania się. Sama Kawalerya tak wielkie to zwycięstwo odniosła. Zwyczajnie Francuzi od żwawey poczęli kanonady, którym nie odstrzeliwano bynajmniey, tylko attak więkşy przypuszczano. Francuzow było do 8,000.

Kuryer dziś do Wiednia z tą wiadomością iadący nie mógł dostatecznie opisać męstwa i nieustraszoney odwagi Kawaleryi Cesarzkiej.

Strata trzech nayznakomitszych Oficyerów jest bardzo żalosna, pomiędzy któremi znayduie się Pułkownik Baron *Pfertzheim* Regimentu Dragonii *de la Tour*.

Nazajutrz po tey potyczce woysko pomaszzerowało daley: które d. 4. tego nieś: z Francuzami pod *Mastrecht* spotkać się miało.

P. S. W tym momencie przychodzi wiadomość, że Austriacy Francuzów aż za Akwisgran zapędzili, i co-raz dalej cofających się ścigają.

DONIESIENIA.

Billard dobry i regularny z rekwizytami iako też Klawicynbał y dwa Fortepiana są do sprzedania w starym Rynku w Kamienicy P. Flaszkiwiczowej pod Nro. 56. gdzie Handel winny.

Obwieszcza się ostatni raz wszyscy kredytorowie i debitorowie Uro: niegdy Antoniego Partenszteyna, aby na Kommissyą z reskryptu J. K. Mch. w Warszawie w starym Mieście w Kamienicy pod Nro. 61. sądzącą się nieodwłocznie pod upadkiem w Sprawie, stawili się.

Dziennika R. E. Handl: Nro. 9ty. czyli Tydzień 9. Roku terażniejszego na 2. Marca, wyszedł z druku, zawiera w sobie (1.) Instrukcyę Inryzdykcyi Marszał: Kor: dla Drukarzy, Autorow pism peryodycznych i Księgarzy Warszawskich (2.) Raport Stanowi Przyjeżdżnych do Warszawy od 15. Lut: do 1. Marca (3.) Targ Warszawski i Pragki (4.) Dobra do przedania. Ten Ner na Sztuki biorąc koszt Zł: 1. a przez Prenumeratę gr: 15. Prenumerować można każdego czasu w Warszawie w Drukarni za Nowomiejską bramą No. 272. ale biorąc wyszł już od Nowego Roku Nra, placąc na Rok Zł: 24. na pół Roku. Zł: 12. a przez pocztę na Rok Zł: 56. na pół roku Zł: 18. adresuując się tylko do JP. Aiciszewskiego Sekretarza pocztamtu Warszawskiego.

Pałac na Ulicy Senatorkiej pod gwiazdą zwany, mający prospekt na ulicę Miodową, z Stajniami i innymi wygodami, z Galeryą na Ulicę jest do sprzedania. Zyczący go sobie nabyc, dowie się w Kantorze Korrespondenta, do kogo ma się udać, i z kim o to traktować.

Hoffman Doktor medycyny i chirurgi, obwieszcza te osoby, które wynalezione i robione przez niego mają do ruptury pasy, iż sam tu przybył do Warszawy, ażeby nadpsute używaniem pasy ofiarować się naprawić. Procz tego nieprześtaie on dostarczać, równie dogodnych iak dawniej, a przez nowe doświadczenia bardziey ielsze wyduskonionych Elastycznych rupturowych pasów, które mogą służyć dla każdej Pci i wieku. Prenumeracyi nieprzysuwać, i w tenczas dopiero Pacjent ma zapłacić, gdy pas dla siebie zrobiony, zupełnie przydatnym znajdzie. Ktoby więc chciał do niego w tej mierze zgłosić się, niech poszle swój adres do P. Timponowej mieszkającej w Oficyiaskiego Pałacu przy kuchennay bramie.

Marianna Sokółowska pozostala sierotą po uszłym Mężu swoim od lat 13. Kłótnie Sokółowskim mającym lat 43. który był wzrośtu miernego, krępy, włosow czarnych, ospowaty, głosu gubego, oczow czarnych, bywszy Bombardyer w Korpusie koru Artyleri Kor: w kompanii nastenczas JP. Falkowskiego Kapitana zostający w czasie bytności N. Pana w Wiśniowcu z komenderowki uciekł, ktoby ośtakowym człowieku mógł wiedzieć, niech da znać powtórnie żmłości bliźniego do pocztamtu kamieńca Podolskiego oco też Uro: Sokółowska doprasza się.

Pewna osoba oświadcza się, iż iezeliby komu potrzeba było przetłomaczenia pisma iakiego z niemieckiego lub Francuzkiego na polskie, że przyślę tę za propocyjonalną nadgodę chce kazdemu uczynić, o tej osobie w kantorze Korrespondenta dowiadywać się można.